Dodatek do Nr. 92.

KURJERA LWOWSKIEGO

Poniedziałek dnia 1. Kwietnia 1889.

Macierz polska.

(Sprawozdanie z czynności za rok 1888)

W skutek osierocenia „Macierzy Polskiej“ przez zgon dostojnego jej założyciela śp. J. I. Kraszewskiego, wybrano w myśl art. 20 aktu fundacyjnego na walnem zebraniu obu rad „Macierzy Polskiej“, odbytem d. 18. stycznia 1888 r. kuratorem JE. Jana hr. Tarnowskiego marszałka krajowego, dotychczasowego zastępcę kuratora, a w jego miejsce ks. arcybiskupa obrządku ormjańskiego J. Issakowicza.

W składzie rady nadzorczej nie zaszła w roku 1888 żadna zmiana. Od czasu założenia „Macierzy“ zasiadają w niej pp. dr. Józef Majer, prezes akademji umiejętności, hr. Artur Potocki i hr. Kazimierz Wodzicki, natomiast z grona członków rady wykonawczej usunął się, z powodu braku czasu, p. Kazimierz Langie, a ks. arcybiskup Issakowicz, jak to wyżej nadmieniono, objął obowiązki zastępcy kuratora „Macierzy Polskiej“. W ich miejsce weszli, odpowiednio do art. 13 statutu, pp. dr. Tadeusz Piłat, profesor uniwersytetu, i dr. Tadeusz Skałkowski, adwokat krajowy, obydwaj posłowie sejmowi.

W obecnym więc swoim składzie rada wykonawcza „Macierzy“ przedstawia się jak następuje: obowiązki prezesa, od czasu założenia instytucji, sprawuje dr. Antoni Małecki; zastępcą jego jest p. Leoncjusz Wybranowski; do grona członków rady wykonawczej należą pp. Jan Amborski, hr. Tadeusz Dzieduszycki, dr. Tadeusz Piłat, dr. Tadeusz Skałkowski i Władysław Bełza, z których ten ostatni, mając sobie powierzone od śp. Kraszewskiego obowiązki sekretarza, spełniał je jak lat poprzednich, bezpłatnie.

W tym swoim składzie, rada wykonawcza odbyła w ciągu 1888 roku 17 posiedzeń, na których, oprócz załatwiania spraw bieżących, składano referaty o nadesłanych do publikowania rękopisach, godne publikowania uchwalono oddać do druku, a obok tego zastanawiano się i nad sposobem szerszego rozpowszechniania książeczek „Macierzy“, których też pokup, w skutek zaprowadzonych w tym czasie ulepszeń, znacznie się rozwinął i w porównaniu z ubiegłymi latami przyniósł pomyślne rezultaty.

Wiadomo z poprzednich sprawozdań, że od lat kilku zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego miał sobie powierzoną funkcję wyłącznej sprzedaży wydawnictwa „Macierzy Polskiej“, a to na mocy układu zawartego z tą instytucją. Owoż w czerwcu r. z. układ ten o tyle został zmieniony, że pozostawiając Towarzystwu i nadal prawo rozsprzedaży naszych wydawnictw, wzięliśmy sprawę tę i sami we własny zarząd, a nadzór nad tem powierzyliśmy członkowi naszej Rady p. Janowi Amborskiemu. Rezultat tej w obydwóch kierunkach prowadzonej administracji zupełnie odpowiedział zamiarom naszym, gdyż w ciągu ubiegłego roku, obrót naszych wydawnictw zwiększył się w porównaniu z r. 1887 o liczbę 21.000 sprzedanych egz.

W szeregu podjętych przez nas publikacji, wydaliśmy w ubiegłym roku „Pana Tadeusza“, arcydzieło Mickiewiczowskiego pióra, w edycji dziesięciocentowej, najpoprawniejszej z liczby tych, jakie w popularnych wydawnictwach polskich posiadamy. Jakoż osiągnięty rezultat ziścił wszelkie nasze pod tym względem oczekiwania. Nakład „Pana Tadeusza“ w wydaniu „Macierzy Polskiej“ tłoczony w liczbie 15000 egz. a puszczony w obieg w początku lipca r. z., okazał się z zamknięciem dorocznych naszych rachunków doszczętnie wyczerpanym, tak że już w grudniu roku zeszłego uważaliśmy za stosowne urządzić drugą, stereotypową edycję tego arcydzieła, w liczbie 20.000 egzemplarzy.

Obok „Pana Tadeusza“ wydaliśmy w roku zeszłym jeszcze siedm innych publikacji, z których trzy w powtórnej edycji, tak iż całkowite nasze w r. 1888 wydawnictwo przedstawia się jak następuje:

Nr. 8. Dobry syn przez Wł. Bełzę, wydanie drugie	5000
Nr. 9. Jak z sobą żyją dobrzy małżonkowie, wydanie drugie	5000
Nr. 11. Domowy poradnik lekarski wydanie drugie	5000
Nr. 38. Święty Jan Kanty, przez E. Zorjana	5000
Nr. 39. O zakładaniu sadów, przez Fr. Kozdrasia	5000
Nr. 40. Pan Tadeusz	15.000
Nr. 41. Hetman Żółkiewski, przez Fr. Papée	3000
Nr. 42. O obowiązkach gmin względem dróg publicznych, przez F. Pintowskiego	2000
Razem egz.	45000

Nadto, wydawany przez nas „Kalendarz“ rozszedł się w ubiegłym roku w liczbie 2600 egz. a liczba czytelników „Niedzieli“, czasopisma subwencjonowanego i kontrolowanego przez „Macierz Polska“, trzymała się stale jak lat poprzednich cyfry 900 prenumeratorów. Co się tyczy „Niedzieli“ dodać winniśmy, że dotychczasowy jej redaktor p. Albert Wilczyński złożył z końcem grudnia r. z. swe obowiązki, a w jego miejsce wstąpił p. Jan Amborski, który z dniem 1. stycznia 1889 r. objął kierownictwo „Niedzieli“ jako jej odpowiedzialny redaktor.

Oto treściwie ujęty obraz naszej działalności za rok ubiegły. Nie pozostaje nam nad to nic więcej do powiedzenia, jak podziękować najuprzejmiej tym osobom i instytucjom, które w ciągu zeszłego roku popierały usiłowania nasze czynną swoją pomocą.

Przy końcu dziękujemy: Sejmowi za uchwalony dla „Macierzy“ zasiłek w kwocie 3000 zł., Wydziałowi krajowemu za troskliwe zawiadowanie funduszami Macierzy i skuteczną nad tą instytucją opiekę; radzie m. Lwowa za wstawienie i na ten rok do budżetu swego kwoty 200 zł. przeznaczonych na zakupno dziełek przez nas wydawanych; dr. Karolowi Benoniemu za ustąpienie na rzecz „Macierzy“ kwoty 100 zlr. należącej mu się tytułem rabatu księgarskiego; A. Zbyszewskiemu z Chorostkowa za ofiorę 30 zlr. i Napoleonowi Gołaszewskiemu za datek 15 zł.

Bilans dochodów i wydatków „Macierzy“ przedstawia się jak następuje:

Dochód: Pozostałość z roku 1887 1438·—, Subwencja sejmowa 3000·—, Subwencja m. Lwowa za rok 1887 i 1888 400·—, Dary w gotówce 45·—, Odsetki od kapitału żelaznego 1600·39, Ze sprzedaży książeczek 2277·91, Ze sprzedaży kalendarza na rok 1888 169·77. Suma 8931·15.

Rozchód. Stypendja ubogim uczniom 500·—, Subwencja dla „Niedzieli“ 1500·—, Podatek od „Niedzieli“ 41·41, Druk sprawozdania 28·84, Papier i druk książeczek 3442·19, Oprawa tychże 617·40, Zaliczka na koszt kalendarza na r. 1889 300·—, Honorarja autorom i ryciny 695·40, Koszta administracji 390·75, Służba 40·—, Kwota przeniesiona do funduszu żelaznego 50·65, Płaca sekretarza —·—, Wydatki sekretarjatu —·—, Suma 7606·64.

Bilans. Dochód 8931·15, Rozchód 7606·64, Zostaje na rok 1889 1324·51.

Odpowiedź

na list otwarty pp. Łaszowskiego, Gumplowicza et consortes.

Przeczytawszy list otwarty pp. Łaszowskiego, Gumplowicza et cons. z daty 23. marca 1889 wymierzony głównie przeciw młodzieży postępowej ruskiej, chcieliśmy go pierwotnie pominąć milczeniem, na jakie zasługuje, i pozostawić odpowiedź tym, do których był adresowany. Gdy jednak wiemy z doświadczenia, iż publiczność nasza, do której wiadomości list ten z pewnością dojdzie, a zwłaszcza młodzież często i najniedorzeczniejsze rzeczy pochopna jest brać za dobrą monetę i nasze milczenie w tym wypadku mylnie sobie tłumaczyćby mogła, postanowiliśmy umieścić nań kilka słów odpowiedzi, aby raz i na zawsze dać odprawę podobnego rodzaju inwektywom.

Otóż przedewszystkiem musimy zaznaczyć, iż kłamstwem jest, jakoby ostatni wiec akademicki wyszedł głównie z inicjatywy akademików Rusinów-narodowców.

Jakkolwiek bowiem zaszczytnem tylko mogłoby być tak chlubne świadectwo, wystawione młodzieży ruskiej postępowej, iż ona przoduje w walce za prawa wszystkim nam drogie, jednak w interesie prawdy i sprawiedliwości oświadczyć musimy, że inicjatorami ostatniego wiecu byli zarówno Polacy jak i Rusini; żywy zaś i przeważny udział akademików Polaków, których na wiecu było nad 400 — odliczywszy już pewien procent na Gumplowiczów et tutti-quanti, jest najlepszym dowodem, że sprawy na wiecu poruszane, jeżli nie więcej, to przynajmniej zarówno żywo obchodziły Polaków, jak i Rusinów.

Obniżanie więc znaczenia wiecu do rzędu prostej hecy i zwalanie urządzenia tejże na „indywidua“ — na nic się tu nie przyda, gdyż, jak o tem się osobiście przekonali smutnej pamięci autorowie listu otwartego, zaprotestowała przeciw temu przeważna część członków „Czytelni akademickiej“, zaprotestowała cała politechnika, protestujemy i my, uważając postępowanie podobne za żadną miarę nie licujące z koleżeństwem i godnością akademicką.

A teraz kilka słów o „indywiduach“, zaprzeczających żywiołowi polskiemu prawa bytu we wschodniej Galicji“, a nawet wrzekomo „dążących do wyrugowania żywiołu polskiego z Galicji“ i o „ruszczeniu Polaków“. Przeczytawszy te słowa, myśleliśmy w pierwszej chwili, iż to pomyłka druku, lecz po obejrzeniu podpisów, musieliśmy—niestety—uwierzyć w ich autentyczność.

Oczywiście podobało się podpisanym panom pozwolić sobie żartu, czego im nikt wzbronić nie może, ale żartując, czy zastanowili się panowie Gumplowicz et comp., jakie znaczenie mieć może podobnego rodzaju kłamstwo, rzucone w twarz postępowej młodzieży ruskiej? Bo czyż potrzebujemy zapewniać, iż jest to czystym wymysłem, jakoby kiedy młodzież postępowa ruska powiedziała gdziekolwiek, iż zaprzecza prawa bytu ży-

wiołowi polskiemu we wschodniej Galicji i żywioł tenże z kraju rugować pragnie? Ale twierdzenie podobne, jakkolwiek jest niedorzecznem, nie powinno było już mieć miejsca z tego względu, iż jest po prostu urąganiem się nam, jako narodowi słabszemu i tylekroć poniewieranemu. Co więcej, twierdzenie podobne jest przewrotnem i my dokładnie pojmujemy znaczenie tego, gdy ktoś mówi „o rugowaniu żywiołu polskiego i obronnem stanowisku Polaków“: jest to jota w jotę argumentacja księcia Bismarka, którą uzasadniał potrzebę wydalań i kolonizację Księstwa Poznańskiego. Były tam też, o ile pamiętamy i „daty statystyczne“ naprowadzane i inne podobnego rodzaju dowody. A jeśli takim jest ów program „narodowo-postępowy“, opierający się na Unji i na r. 1863, jeśli w imię idei państwowej koniecznie chce się nas polonizować, to my stanowczo i raz na zawsze musimy się zastrzedz przeciw podobnego rodzaju zamachom i oświadczamy, iż z wytężeniem wszystkich sił naszych oprzemy się temu, ktoby naszemu narodowi chciał wydrzeć skarb jego najdroższy, jego rodzinną mowę. Stawiając więc z lekkiej ręki twierdzenie o poniżaniu i rugowaniu żywiołu polskiego w Galicji, powinni się byli smutnej pamięci autorowie „Listu otwartego“ zastanowić, iż przedewszystkiem poniża się i ruguje się żywioł polski przez podobne programata „narodowe“, gdyż nic nie jest w stanie, nawet najbierniejszy naród, do zaciętszego pobudzić oporu, nad przewrotność i urąganie.

Na tem też miejscu zaznaczyć musimy raz na zawsze, iż powoływanie się na Unję lubelską i natchnione słowa wieszcza (p. Platona Kosteckiego): „Wo imia Otca i syna....“ dla nas nieposiada zupełnie żadnego znaczenia, gdyż akt ten uważamy już oddawna za martwą literę: był to akt państwowy, a nie narodowy, co więcej, skutki tego aktu same tylko smutne wspomnienia w naszej historji zostawiły i nikt rozsądny nie będzie teraz przy zmienionych stosunkach politycznych żądać od nas uznania zobowiązań, które już prawnie wygasły i dla nas żadnego interesu nie przedstawiają. Ale nieuznając Unji lubelskiej, niemniej pragniemy łączności z Polakami, jako z narodem jedną z nami zamieszkujących ziemię i wielostronnymi stosunkami z nami złączonym; pragniemy jej na zasadach narodowo-demokratycznych i federalistycznych; pragniemy jej mianowicie na polu oświaty i ekonomicznego podniesienia ludu; pragniemy jej we wszyskich innych sprawach cywilizacyjnych: krótko mówiąc, pragniemy obecnie w miejsce Unji lubelskiej postawić Unję dobrze zrozumianych wspólnych interesów.

W końcu nadmienić musimy, iż twierdzenie o zgubnych (?!) umizgach „Rusinów“ do Polaków, należy policzyć tak samo do rzędu bajek, jakiemi przepełniony jest smutnej pamięci „List otwarty“ Gumplowicza et consort. Nie Rusini bowiem, ale zawsze Polacy pierwsi proponowali nam pojednanie, my zaś z doświadczenia nieufni zawsze podobne propozycje zwykliśmy byli przyjmować z pewnem niedowierzaniem. Gdy zaś w ostatnich czasach ujrzeliśmy, jak przeważna część młodzieży polskiej akademickiej gotową jest otwarcie i śmiało walczyć o przynależne nam prawa akademickie; gdyśmy się przekonali, iż młodzież ta szczerze demokratycznymi przejęta jest zasadami, podaliśmy chętnie dłoń tym akademikom Polakom dla obrony wspólnej sprawy. Przebieg zaś całej sprawy był tego rodzaju, iż nas tylko silniej złączył i skojarzył. Z nimi też, z tą zdrowszą częścią młodzieży polskiej, która z pewnością nie będzie obawiać się zruszczenia, pójdziemy razem wszędzie tam, gdzie będzie chodzić o obronę praw naszych. Do tej zdrowszej części młodzieży zwracamy się też w końcu z wyznaniem zasad, jakich się trzymamy; iż każdego, kto chce szczerze na zasadach demokratycznych pracować dla kraju i dla ludu, uważamy za w pełni uprawnionego obywatela kraju naszego, a tylko tych, którzy żyjąc między nami nie starają się nas poznać i zrozumieć i rąk do wspólnej sprawy przyłożyć, a przytem przebąkują o „czynności i obronnem stanowisku“, jesteśmy w prawie nazwać „intruzami“.

Od postępowej — rusko-ukraińskiej młodzieży lwowskiej akademickiej.

Następuje kilkadziesiąt podpisów...

KRONIKA.

Dr. Roiński, naczelny dyrektor GKO. z powodu odmówienia mu podwyższenia diurnum przez walne zgromadzenie, uczuł się tak dokniętym, że zrezygnował z dotychczasowych nielegalnie pobieranych dochodów. Chwali mu się to i oczekujemy od wydziału kasy, że jednomyślnie i z przyjemnuścią przyjmie tę rezygnację do wiadomości.

† Dr. Biesiadecki Alfred, protomedyk, mąż wielkiej nauki, szanowany i kochany przez kolegów, zmarł wczoraj po długiej i ciężkiej chorobie. Na razie ograniczamy się na tej żałobnej wzmiance, jutro podamy obszejniejszy życiorys.

Na wszechnicy nastały ferje, z których młodzież korzysta, aby wyjaśnić stanowczo swoje położenie do prezydjum Czytelni akademickiej.

Wczoraj odbyło się znowu zgromadzenie około 100 akademików, wskutek którego 30—40 występuje z Czytelni.

Towarzystwo wzajemnego kredytu odbyło wczoraj zgromadzenie pod przewodnictwem p. Krajsera Oskara. Ze sprawozdania dyrekcji wynika, że stan Towarzystwa nie polepszył się, gdyż chcąc interesy jego zupełnie uregulować w myśl uwag patrona i lustratora, dyrekcja odpisała wiele wątpliwych pozycyj, wskutek czego wynik rachunkowy za rok ubiegły okazał, że nie tylko nie było żadnego zysku, ale wypadła nawet strata, na pokrycie wątpliwych pozycyj, pobierane będą 20 proc. od udziałów występujących członków. Na wniosek komisji kontrolującej udzielono dyrekcji absolutorjum. Do rady nadzorczej weszli pp. Bachowski Juljan, Kobielski Franciszek, Jaegerman Józef, Korasadowicz Jozef, Walichiewicz Michał, Szwed Franciszek, Janelli Franciszek. Do dyrekcji weszli pp. Makan Jan i Żółkiewski Jan

Do Towarzystwa ochrony Tatr polskich przystąpili znowu miłośnicy tych Tatr pp. prof. dr. Tytus Chałubiński, Bronisław Dembowski i ks. kanonik Józef Stolarczyk, wszyscy trzej z Zakopanego — i zachęcają gorąco do energji i wytrwałości, aby Towarzystwo to mogło kupić Zakopane. *N. Ref.* nadmienia przytem w odpowiedzi na liczne zapytania, czyli mniejsze kwoty (poniżej 100 zł.) można składać na zakupno Zakopanego, że Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie przyjmuje od członków swoich na ten cel wszelkie datki, jednak z tem zastrzeżeniem, że gdyby zakupno Zakopanego nie przyszło do skutku, obróci te datki na zakupno gruntu i budowę drugiego schroniska przy Morskiem Oku.

W „Skale“ odbyło się wczoraj doroczne zgromadzenie członków. Przewodniczył wiceprezes p. Baczewski. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania, znanego czytelnikom naszym z wczorajszego numeru, uchwalono na wniosek komisji rewizyjnej, iż wstępne na rb. dla członków do 30 r. życia ma wynosić 2·50, dla tych zaś co wiek ten przekroczyli 3·50. Wkładki tygodniowe oznaczono na 15 ct. dla żonatych 20 ct. prowizja zwłoki będzie wynosiła 5 ct. po 4 tygodniach i będzie obróconą na korzyść funduszu inwalidowego. Przyjęto również wniosek dyrekcji przymusowej oszczędności po 5 ct. tygodniowo. Budżet na r. b. uchwalony wynosi 4·556 zł. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Zielonka, Czapczyński, ks. Borawski, Dąbrowski, Szydłowski. Następnie po żywej debacie przyjęto projekt zmiany statutu Towarzystwa. Zmiany te nadają „Skale“ charakter nierównie liberalniejszego jak dotychczas stowarzyszenia. Obecnie wydział liczyć będzie 20 członków, a oprócz seniora będze także i dyrektor, który z seniorem pracę administracyjną dzielić będzie. Projekt ten zwiększa atrybucje kuratorów zobowiązując ich zarazem statutowo do współpracownictwa w towarzystwie, jakoteż postanawia, że prawo korzystania z funduszu inwalidowego mają i członkowie wyżej 40 lat liczący, do r. 1888 włącznie wpisani. Autorowi projektu statutu, gorliwemu orędownikowi spraw rzemieślniczych, dr. Bron. Dulębie, wyrażono przez powstanie wdzięczność i podziękowanie. Z prawdziwym żalem rozstano się następnie z dotychczasowym zasłużonym towarzystwu wiceprezesem p. Józefem Baczewskim, który z tej godności zrezygnował. Żal ten wyraził imieniem zebranych kurator stowarz. ks. Stopczyński, a p. B. zapewnił zgromadzonych, że zawsze będzie „Skale“ oddany duszą i sercem. Prezesem na rb. został wybrany ponownie ks. Odelgiewicz, wiceprezesem p. Getritz, a seniorem Szeremeta, którego dla niepospolitych zasług obdarzono godnością członka honorowego.

Kuratorami na r. b. zostali zamianowani: pp. ks. biskup Puzyna, ks. Adam Sapieha, infułat ks. Jurkowski, dr. Bron. Dulęba, prezydent miasta Mochnacki, ks. Stopczyński, dr. Małecki, J. Baczewski, hr. Skarbek, Czarkowski, hr. Golejewski, Walichiewicz, Michalski, Kiselka, Stokowski i Ciuchciński.

Wreszcie wybrano wydział złożony z 20 członków i zamianowano cały szereg nowych członków honorowych.

Szopka na rzecz Towarzystwa św. Salomei. Pan hr. Mniszek, odniósłszy tak świetny tryumf z odczytu „anarchistycznego“, zapragnął raz jeszcze sięgnąć po laury i urządził tymczasem — szopkę „wyznaniową“. Godzina 8. wieczorem. Sala ratuszowa prawie pusta. „Młody prelegent“ przechadza się cokolwiek niespokojnie i wywraca karafkę z wodą. Wreszcie zjawiają się ludzie „z towarzystwa“ i — policji: hrabiowie i hrabiny wraz córkami, c. k. komisarz w pełnym mundurze i ajenci władzy, której zadaniem bronić porządku społecznego. Porządek społeczny tem zagrożony wielce. Niegodziwi demokraci i „wolnomyśliciele“ pragną go gwałtem zniszczyć, opierając się książę Liechtensteinowi, który chce zbawić Austrję i ludzkość szkołą wyznaniową. I ma rację „zacny“ książę, powiada hr. Mniszek, gdyby była szkoła wyznaniowa, nie męszałaby się młodzież lwowska (streszczamy wiernie wywody pana „młodego prelegenta“) w „sprawy polityczne“. Wtem drzwi sali się otwierają; wchodzi grono młodzieży; pan hrabia urywa, blednie; jedna z pan, podobno jakaś baronowa, chwyta przerażona dwudziestoletnie swe „bebe“ rodzaju męzkiego za rękę i ucieka czemprędzej z sali. Pan hrabia ochłonął i mówi w dalszym ciągu: „Gdyby była szkoła wyznaniowa, nie byłoby takiej niemoralności“ — i znanym nam już gestem ręki wskazuje na pierwszy rząd krzeseł, gdzie jakaś hrabina częstowała sąsiadki cukierkami a jakiś hrabia, nie uważając na doniosłość sprawy, omawianej przez „młodego prelegenta“, bawił się jak najlepsze z jedną z „uważnych“ słuchaczek, niewiemy, mężatką czy panną. „Niegodziwi ci demokraci“ we Lwowie przedewszystkiem podnoszą coraz bardziej głowę i podburzają lud do komunizmu, to znaczy, powiada inteligentny „młody prelegent“, pobudzają go aby się targnął na „większą własność naszą“. Ale ten lud zwróci się przeciwko nim, jak ongi rewolucja rzuciła się na żyrondystów. Chełpią się ci wolnomyślni demokraci, że wzięli w arendę cywilizację, a przecież od czasów wędrówki ludów kościół był cywilizatorem. Byli sławni mnisi — tu wylicza Gallusa, Marcina Polaka i Kadłubka, przepraszam, nie zapomniał i o Albercie Wielkim i z emfaza wyliczywszy tu szereg wielkich mnichów, woła: A teraz pewno nie posądzą mnie, że wiadomości swe czerpię z abbe Ségura i ksiąg fabrykowanych u Jezuitów. (Nie! widać, żeś pan hrabia przeczytał małego Weltera i pierwsze 10 kart literatury Kuliczkowskiego. Przypisek sprawozdawcy). „Niesprawiedliwi ci panowie wolnomyślni! tolerancję wzięli w arendę, jakby nie wiedzieli, że kościół rzymsko katolicki zawsze głosił tolerancję najświętszą. A że mordował setki tysięcy innowierców, to nie on winien, tylko innowiercy, ponieważ w święte prawdy jego wierzyć nie chcieli...“ W tym duchu prawił dalej pan hrabia. Szkoda, że nie mamy czasu, a przedewszystkiem miejsca na ubarwienie kwiatkami logiki, ignorancji i arogancji pana hrabiego, za którym, jak powiedział, stoi pól Austrji... O święta Salomeo! patronko miasta Lwowa, na coś ty zeszła!

W sferach urzędniczych wywołała jak donosi *N. Ref.* niemałe zdziwienie ogłoszenie w urzędowej *Wiener Ztg.* o zamianowaniu sędziego powiatowego z Dynowa, dr. Józefa Kaisera, radcą dyrekcji policji w Krakowie, gdzie jedna posada radcy jest już obsadzoną przez p. Korotkiewicza. Wywołało zdziwenie, że posada ta obsadzoną została bez ogłoszenia konkursu, a nadto przez kandydata stanu sędziowskiego, który tylko krótki czas służył przy policji we Lwowie jako aktuarjusz i do służby tej zniechęcony przeszedł w szeregi sądownictwa. Zadziwia także wszystkich ciągłe pomijanie personalu krakowskiej policji przy obsadzaniu wyższych posad.

Do Tow. imienia Staszica przystąpiła zwierzchność m. Wadowic w charakterze członka wspierającego. Za przykładem zwierzchności miejskiej, zapisują się do tego stowarzyszenia liczni obywatele.

Odczyt. Dziś w poniedziałek, w sali ratuszowej, o g. 6. wieczorem, odbędzie się odczyt publiczny. Dr. Wł. Ostrożyński mówić będzie: O przestępstwach politycznych.

Komitet kolonji wakacyjnej dla dzieci wyzn. mojżeszowej przysyła sprawozdanie za rok ubiegły. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że komitet zebrał ze składek 469 zł. 60 ct., z festynu i wieczorków na ten cel urządzonych 125 zł. 41 ct., z subwencyj 250 zl., z odsetek lokowanych kapitałów 5 zł. 27 ct. a tytułem zapłaty za utrzymanie jednego chłopca 25 zł., razem 875 zł. 28 ct. Wydatki na wikt, pomieszkanie i drobne wydatki wynosiły 539 zł. 70 ct.,

na ubiorki dla chłopców 82 zł. 20 ct., na koszta przewozu 48 zł. 61 ct., na nadzór 47 zł. 3 ct., wydatki sekretarjatu, druki itp. 40 zł. 24 ct. razem 757 zł. 78 ct. Pozostałość kasowa na rok 1889 wynosi więc 117 zł. 50 ct.

Kolonję wysłaną do Wełdzirza na czas od 22. lipca do 16. sierpnia składało 34 chłopców pod nadzorem 2 nauczycieli. Wydatek na jednego chłopca w czasie pobytu wynosił przeciętnie 22 zł. 29 ct.

Tow. młodzieży handlowej odbędzie walne zgromadzenie 7. kwietnia o g. 3. po południu w nowym lokalu przy ulicy Kopernika. Na porządku dziennym: Sprawozdanie dyrekcji za rok 1888, wniosek komisji szkontrującej, zmiana §§. 22, 28, 29, 31, 36, 37 i 52 statutu, wnioski członków, uchwała budżetu na roku 1889. Wybór wydziału, część dyrekcji i biura tegoż.

Rozporządzeniem władzy przemysłowej wszystkie korporacje lwowskie kas chorych miały zostać związane w myśl ustawy z 30. marca najdalej do końca marca br. Deputacja robotników uzyskała wczoraj u namiestnika przedłużenie terminu do końca bm.

(ms.) **Koncert** wczorajszy w sali „Sokoła" miał tę dobrą stronę, że usłyszeliśmy nowy prześliczny głos panny Patkiewicz, która niestety tak długo na scenie była nieobecną. Zarówno „Arję" z Webera „Wolnego strzelca" jak i arję z Verdiego „Balu maskowego" odśpiewała panna Patkiewicz prawdziwie koncertowo, za co ją sowicie oklaskami darzono.

Nowością dla publiczności był chór damski szkoły śpiewu p. Marka. Trzydzieście kilka młodych nawet bardzo młodych panienek pojawiło się na estradzie i z podziwienia godną precyzją wykonało kilka utworów choralnych. Jestto niezbitym dowodem nadzwyczaj żmudnej pracy p. Marka. Nie możemy się jednak zgodzić na to, by chór ten uczennic kwalifikował się na estradę koncertową. Zupełnie co innego popis a nawet wieczorek na cel dobroczynny, a zupełnie inne wymogi i to słusznie stawia się względem koncertu zwykłego na który publiczność płacąca nie chce studjować postępów uczennic tutejszych szkół muzycznych.

Panna Switalska odegrała wcale pięknie Polonez as-dur Chopina.

Resztę programu wypełniła wyborna gra orkiestry 55 pułku pod kierunkiem swego utalentowanego kapelmistrza J. Bacho. Z obowiązku sprawozdawcy muzycznego musimy wspomnieć o wykonanych wczoraj kompozycjach orkiestralnych p. L. Marka. Zasłużony ten pianista — pedagog, który na polu nauczycielskiem pochlubić się może tak wielu dodatnimi rezultatami, zapragnął sięgnąć po laury na wyżyny kompozytorskie. Wyborny pedagog, sięgając jako kompozytor po te zaszczytne liście, pokłół sobie niemiłosiernie ręce o przeróżne kolce w postaci kontrapunktu, harmonizacji, instrumentacji i inne tym podobne drobiazgi niezbędne kompozytorowi. Naturalnie laur wysunął mu się z ręki! Jestto ambicja nie do wytłómaczenia u wielu doskonałych muzyków—wykonawców, że za każdą cenę chcą się stać kompozytorami.

Uwagi powyższe podyktowane są szczerą życzliwością dla tak zasłużonego muzyka jakim jest p. Marek. Niechajże sam nie szarpie swej ustalonej sławy zasłużonej tyloletnią dodatnią pracą.

Do regulaminu fiakierskiego we Lwowie ogłosiła dyrekcja policji dodatek następujący; „Woźnica fjakierski winien żądać i odebrać od gościa należytość cennikiem jazd oznaczoną *przed rozpoczęciem jazdy:* za jazdy do dworców kolei żelaznych, do teatru, do gmachów, w których odbywają się bale, koncerta lub inne widowiska i za jazdy na wyścigi konne. Niestosowanie się do tego przepisu pociąga za sobą dla woźnicy karę aresztu od 1 do 3 dni, lub karę pieniężną od 1 do 5 złr."

Koncert na dochód ubogich m. Lwowa zostających pod opieką pań Tow. św. Wincentego a Paulo, urządza pani Izydora z Ostrowskich Grzybińska, nauczycielka śpiewu, w niedzielę d. 7. kwietnia, w sali ratuszowej.

Translokacja komendy korpusu X. z Berna do Przemyśla nastąpi zwolna i ukończoną zostanie dopiero 1. października br. Z Berna donoszą, iż dzierżawa budynków miejskich, zajmowanych przez komendę X. korpusu, wypowiedzianą została z powyższym terminem. Wojsk do Galicji nowych z wyjątkiem oddziałów artylerji i nieco kawalerji nie przybędzie, zwłaszcza iż dywizja, stojąca w Przemyślu i Jarosławiu, należąca dziś do korpusu krakowskiego, mającego wyjątkowo trzy dywizje, przydzieloną zostanie do korpusu X.

W Krakowie wystąpią w pierwszych dniach tego miesiąca z koncertem panna Hermina Patkiewicz i p. Ludwik Wierzbicki, barytonista opery lwowskiej.

W Samborze toczyła się d. 28. i 29. marca rozprawa karna przeciwko p. Soleckiemu, redaktorowi gazety *Naddniestrzańkiej* w Drohobyczu, oskarżonemu o zbrodnię obrazy majestatu. Sąd (przewodn. Stefko, wotanci Roszkiewicz, Madejski i Wajdowicz) skazał go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Oskarżonego bronił dr. Irzyczek-Maciejowski. Niezwykle wysoki wymiar kary powszechnie zastanowia.

P. Stan. Barcewicz, znakomity skrzypek warszawski, wystąpił w piątek z koncertem w Towarzystwie muzycznem w Krakowie. Dzienniki krakowskie nazywają ten koncert najświetniejszym w obecnym sezonie.

P. Roman Żelazowski występował wczoraj po raz pierwszy w Krakowie w roli Franciszka Moora w „Zbójcach".

Zmarli. W Moguncji zmarł 26. bm. prof. dr. Ludwik Noiré, ceniony filozof niemiecki, mając 60 lat.

Towarzystwo polskie wzajemnej pomocy w Sofji nadesłało nam sprawozdanie swoje za r. 1888. Powstało ono w r. 1887 z tow. „Pomocy chorym" (które się składało z 11 członków) i odziedziczyło po nim 40 franków. Liczy obecnie 27 członków, choć w Sofji przemieszkuje dwa razy tyle Polaków.

Dochodu miano w r. 1888 669 fr oprócz nadzwyczajnych składek 485 fr., któremi opędzono pogrzeby, zapomogi na powrót do kraju, zapomogi przechodzącym rodakom itd. Utworzono także bibljotekę, która liczy na razie 111 tomów, które oprawiał bezpłatnie jeden z ziomków. Do zarządu zostali wybrani: Muszler jako przewodniczący; Bol. Anc, zastępca tegoż; Dąbrowski, bibljotekarz; Tomicz, kasjer i Woronowicz, sekretarz. Z powodu wystąpienia p. Muszlera d. 5. lutego br. przewodnictwo objął p. Anc, a zastępcą jego został p. G. Jaworeńko.

Car i pop. O ciekawem zajściu donoszą z Petersburga do *Köln. Ztg.* co następuje: Gdy car Aleksander III. w dniu 13. marca jako w rocznicę śmierci swego ojca wszedł do cerkwi dla uczestniczenia w nabożeństwie żałobnem, pop, jak zwykle, wyszedł naprzeciw niego z krzyżem do pocałowania. Zanim wszakże car krzyż pocałował, pop rozpoczął krótką przemowę do cara, w której zwróciwszy uwagę na znaczenie dnia i boski urząd cara, zakończył słowami, że największymi wrogami cara są minister carskiego dworu hr. Woroncow-Daszkow i prokurator św. synodu Pobiedonoscew. Car nic na to nie odpowiedział, ale po nabożeństwie nakazał zaraz śledztwo, którego rezultatem było uznanie owego popa za warjata i osadzenie go w domu obłąkanych. Osoby wszakże znające bliżej owego popa, twierdzą, że bynajmniej nie cierpi na pomięszanie zmysłów.

Bomby zurychskie, o których szeroko donosiły dziennikarskie telegramy, pobudziły policję nadnewską do wytężonej czujności. Wyżły petersburskie rozpuściły nogi i chmara policjantów spadła do Zurychu węsząc i wietrząc na wszystkie strony. Na żądanie ajentów policji rosyjskiej rząd szwajcarski skonsygnował wszystkich studentów rosyjskich i studentki kształcące się na zurychskim uniwersytecie. Liczba ich wynosi 98. Skutkiem tego najazdu na Zurych było, że w Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Kijowie i Odessie przedsięwzięto ogromną ilość aresztowań, a jak donoszą do *Daily News* policja miała wpaść na rozgałęziony spisek dynamitowy w celu zgładzenia cara i wielu innych wybitne stanowiska zajmujących osób.

Na czele tego spisku podług *Daily News* miał być unieszczęśliwiony przy fabrykacji bomb Birnstein. Jak wiadomo ofiarą ich padł także Polak Dębski. Bomby wyrobione przez nich obu były z mosiądzu wielkości jaja lub orzecha włoskiego. Wzory ich znaleziono u Birnsteina. Robotnik, który je sporządzał był mniemania, że robi gałki na sztachety.

Telegram *Daily News'a* o odkrytym spisku zdaje się mieć źródło w nieszczęśliwym wypadku zurychskim i do niego zdaje się redukować.

Wiadomości polityczne.

Kraków 31. marca. Warszawski korespondent *Czasu* podaje następującą senzacyjną wiadomość: „To, co w tej chwili zakomunikować wam mogę, jest ostatnią nowiną, nikomu jeszcze niewiadomą, a przypadkowo przezemnie zdobytą. Oto z Petersburga nadejść miał rozkaz natychmiastowego przygotowania planów i rozkładu zamku królewskiego, w którym, jak wiadomo, rezyduje obecnie sam Hurko. Przy rozkazie znajdowała się wskazówka, dozwalająca przypuszczać, iż wszelkie rekonstrukcje i zmiany, jakichby zażądano, mogłyby być dokonane w tym celu, aby najwyższe osoby znalazły w zamku stosowne i godne siebie pomieszczenie.".

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Poznań 1. kwietnia. Cesarz przybył tu wczoraj o 7. godzinie rano, udał się natychmiast do budynku szkolnego na ul. Marcina, gdzie mają schronienie delożowani, i pozostał tam około 10 minut. Następnie pojechał cesarz do fortu Pritwitz i oglądał baraki. Nędza spowodowana wylewem, jest bardzo wielka. Cesarz oglądał zarządzenia porobione dla ochrony powodzią dotkniętych, dał drobną kwotę dla potrzebujących pomocy i odbył przegląd całego garnizonu. Po spożyciu śniadania powrócił do Berlina. Ludność jest z powodu odwiedzin cesarskich poruszoną, szczególniej z powodu przeglądu wojska. W towarzystwie cesarza znajdował się minister Herrfurth.

Wiedeń 1 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłosiła ważne rozporządzenie w sprawie utrudnienia przywozu nierogacizny z Galicji.

Wczoraj nie było żadnego obrotu giełdowego.

Kandydat notarjalny w Stanisławowie, Norbert Mokrzycki został mianowany notarjuszem w Starej soli, a Józef Narajewski ze Lwowa notarjuszem w Dynowie.

Berlin 1. kwietnia. Z Gdańska, Poznania i Hirschbergu przychodzą ciągle wiadomości o strasznych wylewach Warty i Bobru. W katolickim kościele garnizonowym w Poznaniu stoi woda 2 metry wysoko.

Również z Norymbergji donoszą o wysokim wodostanie.

Cesarz Wilhelm pojechał do Berlina.

NADESŁANE.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny, o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczor mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodow: (z dworca głównego; o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróż, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Pomimo, że **kawy z każdym dniem ogromnie drożeją** sprzedaje zawsze po **tej samej cenie 1/2 klgr. wybornej w smaku 90 ct.** Cukier w głowie 39, na wagę 40 ct. handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna** 1046

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 590

Obuwie najtańsze robi szewc Helm ulica Pańska 12. 1038

Taniej niż wszędzie poleca dla warsztatów stolarskich i pp. introligatorów najlepszy klej stolarski przy odbiorze najmniej 25 kilo po 32, przy odbiorze 100 kilo po 31 1/2 ct. za kilo Alojzy Hübner, Lwów ulica Karola Ludwika l. 13. Telefonu l. 231. 235

Potrzebuje dziennie 10 litrów dobrej śmietanki. Mogący taką ilość dostarczyć raczy się zgłosić celem ugody w mleczarni ulica Teatralna l. 10. Łucja Koralewicz. 1043

Zawiadamiam Szanownych mych odbiorców, iż urządziłem sprzedaż masła własnego wyrobu w handlu Stanisławy Pesel, Halicka 15. w podwórzu. Z poważaniem *Jean Laise* Zameczek, Żółkiew. 1001

Praktykanta z odpowiedniem wykształceniem, biegłego także w niemieckiem i w pismie kaligraficznem, poszukuje Towarzystwo Wzajemnych ubezpieczeń „Concordia“ we Lwowie. Pisemne oferty przyjmuje do 15-go kwietnia biuro Towarzystwa przy ul. Trybunalskiej 6. 1047

Mamkę 17 letnią z swieżym pokarmem ma do umieszczenia kantor sług Józefa Mittiga Sykstuska 2. 1048

B. Kiczales skład mebli ulica Teatralna 7. Sprzedaje po najniższych cenach różne gatunki mebli. 1034

Ekspedytorka z uzdolnieniem telegraficznem poszukuje umieszczenia. Adres: Urząd pocztowy Olszanica koło Ustrzyk. 1017

Najtańsza w całym kraju i najpopularniejsza we Lwowie wypożyczalnia nut i książek Stanisława Köhlera 28. ulica Batorego. Abonnment 40 ct. mies. Kaucja guldena. Katalog książek wyszedł z druku, nut pod prasą.

Wspólnik z kapitałem 5000 zł. celem powiększenia istniejącego interesu komisowego, który rocznie 2500—3000 złr. przynosi, bywa poszukiwany. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem „Kaucja 5000“, Lwów poste restante. Zamieszkali w zachodniej Galicji mają pierwszeństwo. Oferty bez podpisu nie zostaną uwzględnione. 1031

Cierpienia płciowe leczy dr. Dubanowicz. Lwów, Ormiańska 30. (parter). 1029

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6 **pokoi,** przedpokój, balkon, weranda, kuchnia etc. od **1 maja, 4 pokoje,** przedpokój, balkon, weranda, kuchnia etc. od **1. lipca** wszystkie przy **ulicy Brajerowskiej.** Odpowiednie wygodne pomieszczenie dla służby. Spiżarki, wodociągi, łazienki. Informacje udziela **tylko** Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, ulica Brajerowska 10. 974

Dom z ogrodem warzywnym i owocowym zaraz do wynajęcia ulica Kochanowskiego l. 86. dawniej Rury. 1021

Ulica Pańska 11. pierwsze piętro front balkon, 4 pokoje, kuchnia, nyża, garderoba, dwa wychody 1. kwietnia do najęcia. 1011

Ulica Pańska 4., trzy pokoje w parterze z kuchnią i przynależytościami od 1. kwietnia 998

Przy ulicy Długosza l. 1 1. piętro pokój frontowy z osobnym wchodem z obsługą, z wiktem lub bez wiktu zaraz do wynajęcia. 1045

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.